

T. Żurowski

III zjazd konserwatorów zabytków archeologicznych

Ochrona Zabytków 9/3 (34), 193-194

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czy (1490 r.), w Księżym Lesie (1499 r.), Syryni (1510 r.), stwierdza, iż stanowiły one interesujący obraz budowli sakralnej zachowującej dawny najprostszy wyraz kompozycyjny rzutu. Znajduje on odpowiednik dla niej w najstarszych kościołkach podhalańskich jak Dębno, Grywałd, Harkłowa z lat 1500, i inne. Charakterystyka tej grupy kościołków, a więc również interesującego nas w Pniowie polega m. in. na prostym i jasnym rzucie złożonym przede wszystkim z dwóch prostokątów, zbliżonych do kwadratu, przy czym prezbiterium jest węższe od nawy; przestrzenie tych wnętrz nakryte są dachami siodłowymi. Są to w zasadzie kościoły bezwieżowe⁴. Wysmukłość dachów, o ostrym dość kącie nachylenia do 60°, niezależnie od wież, i zastosowanie wieżby dachowej o typie krokwiowym, mogłyby naprowadzać na istnienie w tych budowlach wpływów gotyku.

Długie zachowywanie się tradycyjnych form plastycznych i konstrukcyjnych, oraz układu rzutu, jest szczególną cechą architektury ludowej, tkwiącej silniej w pierwotnych sposobach myślenia twórczego. Zjawienie się tu gotyckiej koncepcji plastycznej (architektonicznej) ok. 1510 r. nie jest rzadkością.

Kościół w Pniowie był najstarszym dotrwałym do naszych czasów kościołkiem śląskim. Cechuje go wieża (późniejsza) od zachodu, wprowadzona pod wspólny wysokością dach nawy, chór zamknięty w prostokacie, oraz soboty obejmujące część zewnętrzną prezbiterium. Należy podnieść, iż hełm wieży posiadał wyraźne znamiona barokowe. Drzwi wejściowe kościołka w Pniowie, stanowią prosty przykład przeniesiony jakby żywcem z chaty regionów górskich.

Wzrost plastyczny wnętrza podnosiła przede wszystkim dekoracja malarska stropu. Kwadratowe pola nawy w liczbie 66 wypełnione były miękko stylizowanymi rozetami, oraz „portretami” świętych: Doroty, Małgorzaty, Jakuba, Wacława, Wojciecha, Mikołaja, Kazimierza i in. Ścianę pod stropem obiegał napis łaciński, wotywny z datą 1506 r.; pozostała dekoracja stropu w innych partiach wnętrza miała zdobienie o podobnym podziale i opracowaniu tematycznym.

Obok innych walorów (rysunkowych, kompozycyjnych, rozrzutności form) dekorację charakteryzowała graficzna subtelność oraz wdzięk płynący ze świeżości kolorystycznej i odrębności ujmowania tematu przez twórcę. Przy cechach rene-

sansowych płasko i malarsko ujętych kasetonów z rozetami zestawionych z portretowymi w ujęciu popiersiami świętych m. in. królewicza polskiego św. Kazimierza⁵, o typie jeszcze schyłkowo gotyckim, wyodrębniają się fryzy graficznie traktowane zapożyczone z wzorów tekstylnych, wykonywanych znanym systemem patronu.

Wzmiankowana polichromia znajdowała porównanie z dekoracją malarską stropu kościołka w Chechle, z r. 1517. W kościele w Chechle obok dekoracji kasetonów i motywów kandelabrowych zwracały uwagę całe postacie świętych.

Należy podnieść, że fakty częstych pożarów winny być ostrzeżeniem zmierzającym do wzmocnienia zarządzeń ochronnych w stosunku do bezcennych wartości kulturalnych jakie stanowią zabytki architektury drewnianej, oraz niewymierne straty jakie ponosi kultura polska przez ich zniszczenie, tym większe wobec braku ścisłych badań naukowych, nie tylko naukowo-histerycznych i plastycznych, lecz również techniczno-konstrukcyjnych. Do spraw zasadniczych należy przede wszystkim wykonanie jak najbardziej wnikliwej inwentaryzacji pomiarowej (w skali 1:50 i większej — detale) typu konserwatorskiego (fotograficznej z opisem) wszystkich istniejących jeszcze zabytków tej grupy.

M. Szymański

RÓŻNE

III ZJAZD KONSERWATORÓW ZABYTKÓW ARCHEOLOGICZNYCH

W dniu 10 marca 1956 r. odbył się w Warszawie trzeci zjazd konserwatorów zabytków archeologicznych pod przewodnictwem dyrektora Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków doc. dr Kazimierza Malinowskiego. Referat o planie pięcioletniej służby konserwatorskiej w zakresie opieki nad zabytkami archeologicznymi wygłosił autor niniejszego sprawozdania.

W dyskusji nad referatem podkreślono konieczność ilościowego wzmocnienia służby konserwatorskiej do stanu co najmniej jednego konserwatora zabytków archeologicznych w każdym województwie i podniesienia dotacji na cele ratownictwa zabytków archeologicznych. Szczególną uwagę poświęcono konieczności ustawowego obciążania inwestorów kosztami badań ratowniczych. Wyrażono konieczność opracowania nowej ustawy konserwatorskiej.

⁴ T. Dobrowolski, Sztuka na Śląsku, Katowice-Wrocław 1948, s. 205.

⁵ Tamże, str. 242.

Dużo uwagi poświęcono sprawom związanym ze znacznym rozwojem metod terenowych prac ratowniczych i konserwatorskich, szczególnie w powiązaniu z kontynuowanymi pracami budowlanymi.

Zebrani stwierdzili, że obserwowany rozwój budownictwa w Polsce Ludowej zmusza do podążania za nimi służby konserwatorskiej. Uratowania od zagłady wszystkich stanowisk archeologicznych nie można osiągnąć bez ilościowego zwiększenia konserwatorów oraz zaopatrzenia ich w nowoczesną aparaturę techniczną i środki lokomocji: motocykle i auta pogotowia konserwatorskiego wyposażone w wykopaliskowy i konserwatorski sprzęt ratowniczy, podobnie jak to ma miejsce w Czechosłowacji i Rumunii. Służba konserwatorska musi działać sprawnie i natychmiast, jak pogotowie ratunkowe, nie może więc być pozbawiona koniecznych środków technicznych.

Zwrócono też uwagę na najważniejszą czynność konserwatorską, ostatnio zaniedbaną: inwentaryzację stanowisk archeologicznych a szczególnie w zakresie zwiększenia ilości pomiarów sytuacyjno-wysokościowych stanowisk archeologicznych, szczególnie grodzisk i kurhanów, które najczęściej ulegają zagładzie lub deformacji. Na pomiary geodezyjne stanowisk archeologicznych powinna się znaleźć dodatkowa suma. Plany te są zarazem podstawą do wydania prawnego aktu orzeczenia konserwatorskiego oraz dokumentem naukowym danego obiektu archeologicznego.

Przedmiotem dyskusji była także kwestia powiązania służbowego konserwatorów zabytków archeologicznych. Początkowo wysuwano propozycję utworzenia oddziałów konserwatorskich w muzeach, jak to ma miejsce w niektórych małych państwach, inni proponowali przeniesienie służby konserwatorskiej zabytków archeologicznych do Instytutu Historii Kultury Materialnej, jak to ma miejsce w Związku Radzieckim, w końcu przeważył pogląd, że konserwatorzy zabytków archeologicznych powinny się mieścić w obrębie urzędów konserwatorskich Prezydów Wojewódzkich Rad Narodowych i posiadać analogiczne uprawnienia i obowiązki, jak wojewódzcy konserwatorzy zabytków kultury.

Podsumowując dyskusję przewodniczący wyraził pogląd, że służba konserwatorska mimo nikłych środków finansowych i technicznych oraz nielicznej kadry konserwatorskiej potrafiła się zdobyć na energiczną i owocną działalność w tere-

nie, wypracować nowe metody dostosowane do minimalnych środków i uratować setki zagrożonych stanowisk archeologicznych, o czym świadczą liczne sprawozdania z odkrytych stanowisk archeologicznych i badań ratowniczych. Dezyderaty w sprawie powiększenia stanu ilościowego służby konserwatorskiej Dyrekcja przyjmuje do realizacji, jak również stwierdza, że podstawowym warunkiem pracy jest oddanie konserwatorom nowoczesnych narzędzi pracy i lokomocji.

T. Żurowski

KONSERWACJA WE WŁOSZECH (uwagi na podstawie podróży)

Wielkie bogactwo ilościowe dzieł sztuki we Włoszech stworzyło specjalne warunki dla ochrony i konserwacji zabytków. Wytworzyła się sytuacja sprzyjająca z jednej strony rozwojowi techniki i wiedzy konserwatorskiej, z drugiej strony praktykowaniu wielu konserwatorów przeprowadzających zabiegi bez podstaw naukowych i pracujących pokątnie. Obecnie stan ten uległ i ulega stałej zmianie na lepsze dzięki kształceniu kadr konserwatorów w Istituto Centrale del Restauro w Rzymie. Ten właśnie ośrodek jest sercem dzisiejszego organizmu konserwatorskiego i na jego decyzjach i opiniach opiera się każde świadome postępowanie konserwatorskie tak w muzeach, jak i w pracach terenowych.

Instytut ten mieszczący się w dużym starym pałacu, przystosowanym całkowicie do swoich potrzeb, posiada szereg działów i pracowni, postawionych na wysokim poziomie technicznym i naukowym. Działy takie jak naukowy i wydawniczy, pracownia fizyczna, chemiczna, fotograficzna, konserwacji malarstwa sztalugowego i ściennego, biblioteka, pracownia techniczne itd. umieszczone w obszernych salach, wyposażonych w specjalistyczne urządzenia, stwarzają idealne warunki pracy. Jeśli dodamy brak kłopotów o materiały konserwatorskie, aparaty, narzędzia oraz uwzględnimy sześciogodzinny dzień pracy, jak również wyższe wynagrodzenie za prace przy malarstwie ściennym, to stwierdzić musimy, że konserwatorzy tamtejsi pracują w o wiele lepszych warunkach i atmosferze niż nasi. Dzięki świetnym warunkom pracy osiągnięcia Instytutu są ogromne, tak teoretyczne, jak techniczne czy estetyczne.

Instytut, podległy Ministerstwu Oświaty, w swym założeniu jest instytucją naukową, a żadne względy merkantylne i pro-